

№ 271.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek Św. Katarzyny.  
Środa Św. Piotra M.  
Czwart. Św. Wirgiliusza.  
Piąt. Św. Mansfeta.  
Sob. Św. Saturnina.  
Niedz. Św. Andrzeja Ap.  
Poniedz. Św. Eligiusza.

Wsc.ód: g. 7 m. 39  
Zachód: g. 3 m. 55  
Dł. dnia: g. 8 m. 16.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocz. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " — " 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcyja

w ŁODZI.

ul. Piotrkowska № III.

№ telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 12 (25) listopada 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petlowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

## Teatr „VICTORIA”

W Czwartek i dni następnym  
gościnne występy  
**ALEKSANDRY LÜDE**

artystki dramatycznej teatrów rządowych Warszawskich.

**Ch. Geber** Największa pralnia chemiczna i farbiarnia w kraju,  
w Grochowie pod Warszawą  
FILIA w ŁODZI, ul. ZIELONA № 5.

Czyści sposobem chemicznym, systemu Ch. Geber, oraz farbuje wszelką garderobę damską i męską bez prucia, jedwabne i wełniane suknie we wszystkich kolorach z rozmaitemi ozdobami, mundury, wyroby futrzane i watawe, koronki, aksamit, dywany, gobeliny, meble, firanki, rękawiczki, pióra strusie itp.  
Firanki na żądanie czyni się niezapalnymi t. j. palić się płomieniem nie będą.

Wszystkim urzędnikom kantoru i majstrom fabrycznym, którzy pamiętali o dniu naszego jubileuszu, składamy serdeczne podziękowanie.

Życzliwość naszych współpracowników głęboko nas wzruszyła a dzień jubileuszu pozostanie nam wiecznie w pamięci.

Ryszard, Emil i Eugeniusz  
**GEYEROWIE**

**Rozkład pociągów.**

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44\*\*, 7.12\*, 12.43, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06, 9.32, 10.23\*\*, 3.52, 4.58, 8.22\*, 11.—\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez przesiadania się w Koluszkach.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza o godz. 1.36, do Warszawy o godzinie 12.39.

### Przegląd polityczny.

Łódź, 25 listopada.

Po wniesieniu do izby poselskiej austriackiej przedłożenia wojskowego, posłowie zaczęli sarkać na lekceważenie dziwne, z jakim minister wojny baron Kriehammer traktuje parlament austriacki.

Ten sam minister, który dla parlamentu węgierskiego kazał opracować bardzo starannie i obszernie motywy, skłaniające rząd do wniesienia projektu, dla parlamentu austriackiego dołączył motywy, zawarte w czternastu, tak! w czternastu wierszach. I nie są to motywy, ile raczej zapowiedź, iż obecne powiększenie armii jest dopiero wstępem do powiększenia na olbrzymie rozmiary. Rozumie się, że to lekceważenie parlamentu ze strony ministra wojny nie może się przyczynić do wytworzenia w izbie nastroju przychylnego dla projektowanej ustawy. Przeciwnie, śmiało można twierdzić, iż nawet opozycyjne stronnictwa w izbie okazywałyby więcej pojednawczości, gdyby wspólny minister wojny rozmaitemi drobnostkami zewnętrznymi okazywał, że uznaje prawo decydowania parlamentu za czynnik podrzędny, niewygodny.

Nie dziwnym się w tym wypadku dr. Koerberowi, że głośno skarży się na dziwnie niepolityczne postępowanie administracji wojskowej, która atoli, zamiast mu pomagać w przeprowadzeniu przez izbę projektu powiększenia armii, utrudnia mu to zadanie szeregiem jakby roz-

myślnych nietaktów. Przed dziesięciu dniami dzienniki czeskie doniosły, że wybuchło nieporozumienie między dr. Koerberem i hr. Welsersheimbem, ministrem obrony krajowej. Półurzędowy „Fremdenblatt” z naciskiem zaprzeczył tej wiadomości.

I nie mógł zaprzeczyć Dzienniki czeskie słyszały bowiem, że dzwonią, lecz nie wiedziały w którym kościele. Nie między d-rem Koerberem i ministrem obrony krajowej istnieje nieporozumienie, lecz między d-rem Koerberem i wspólnym ministrem wojny.

Że tak jest, dowodzi korespondencya wiedeńska w „Pester Lloydzie”, nakreślona piórem dra Deutscha. Jest to korespondent ściśle półurzędowy, piszący albo na podstawie wyraźnych wskazówek rządu, albo też z jego wyraźnym pozwoleniem. Okoliczność, iż dr. Deutsch łagodnie co do formy, lecz ostro w treści zaatakował ministra wojny, że mu zarzucił lekceważenie parlamentu austriackiego, lekceważenie tembardziej rażące na tle postępowania wobec parlamentu węgierskiego, — że na jego barki zrzucił winę za trudności, jakie napotyka uchwalenie ustawy w Austrii, — to wszystko daje bardzo dużo do myślenia. Dr. Deutsch nie poważyłby się atakować ministra wojny na własną rękę. Uczynił to jedynie z polecenia dra Koerbera, który nie mogąc inaczej, chciał w drodze publicystycznej zadokumentować wobec opinii publicznej, iż on również potępia postępowanie ministra wojny.

Że stanowisko ministra wojny nie jest silnym, że nie tylko ministrowie austriacy, lecz również inne czynniki decydujące w państwie widzą dzisiaj w ministrze Kriehhammerze głównego sprawcę trudności, wywołanych ustawą wojskową, o tem świadczą jeszcze inne okoliczności. Na ostatnim posiedzeniu Koła polskiego padły ostre, bardzo ostre słowa przeciwko administracji wojskowej.

Wypowiadali je nie tylko mówcy opozycyjni; nie tylko major pozasłużbowy Popowski, który po latach gorliwej obrony barona Kriehammera zmienił się nagle w jego przeciwnika, lecz nawet sam prezes Koła, ekscelencyja Jaworski poświęcił postępowaniu Kriehammera kilka niezbyt pochlebnych uwag.

Prezes Jaworski nie uczyniłby tego, gdyby

wiedział, że się to zgadza z intencją czynników decydujących. Jest to dawny, często i z powodzeniem używany manewr w stosunkach parlamentarnych, że się przepycha przez parlament ustawą niepopularną, a poświęca w zamian za to ministra, który figuruje, jako jej autor. Postępowanie wpływowych posłów polskich, zagładających za kulisy państwowe, robi wrażenie, że barona Krieghammera skazano ewentualnie na rolę kozła ofiarnego. Obecny minister wojny sam zresztą ułatwia skazanie go na całopalenie w imię wyższej racji stanu, ułatwia notorycznie nietaktownem postępowaniem, drażnieniem ludności, niefortunniemi eksperymentami wojskowemi, które pochłaniają dużo pieniędzy.

Jeżeli izba poselska będzie mogła rozpocząć obrady nad ustawą na pełnych posiedzeniach i w komisji, baron Krieghammer usłyszy bardzo wiele wyrzutów, skarg, z których każda zabarwi przymieszką osobistego żalu, niechęci, niezadowolenia. I nie dziwnego! Stosunek między ministerjum wojny i parlamentem, między armią i ludnością cywilną pogorszył się dopiero od chwili rządów barona Krieghammera w pałacu na wiedeńskim «Am Hof». Następcy dzisiejszego ministra muszą zadać sobie dużo pracy, zanim zdołają zatrzeć choć w części błąd barona Krieghammera.

Rząd austriacki wszelkimi siłami stara się obecnie o pogodzenie Czechów z Niemcami a tem samem o stworzenie stałej podstawy do uzdrowienia parlamentu.

Zarówno czesi, jak i umiarkowane stronnictwa niemieckie wykazują dążenia pojednawcze, zachodzi jednak obawa o wszechniemców, którzy w ostatniej chwili przez urządzenie obstrukcyi cały tak pracowicie przez d-ra Koerbera przeprowadzony plan udaremnić mogą i uniemożliwić spokojny bieg obrad parlamentarnych. Zapobiedz temu może tylko zmiana regulaminu obrad tudzież ordynacji wyborczej w duchu sprawiedliwego uwzględnienia liczebnego stosunku pomiędzy liczbą ludności a liczbą jej reprezentantów. Dotychczas bowiem ludy nieniemieckie Austrii są znacznie pokrzywdzone na korzyść Niemców, a tem samem parlament austriacki nie może być uważany za istotnego wyraziciela potrzeb i żądań ogółu ludów austriackich. Obie te atoli wielce doniosłe reformy wobec terażniejszych stosunków parlamentarnych muszą być usunięte na plan drugi, jako w danej chwili niemożliwe do przeprowadzenia w drodze ustawodawczej.

Prasa niemiecka, a zwłaszcza jej organy rządowe i półrządowe, przeczy, jak by było możliwem pojednanie się Czechów z Niemcami. Natomiast inne pisma niemieckie wierzą w możliwość przeprowadzenia koalicji czesko-niemiecko-polskiej z dr. Koerberem na czele. Jest to także znamieny rys stosunków austriackich. «Neue freie Presse» jak najnamiętniej zwalcza projekt koalicji i żarliwie podjudza namiętności narodowościowe. Czyżby otrzymała w tej mierze wskazówki z Berlina?

«Vaterland» wiedeński ocenia położenie polityczne Austrii nader pesymistycznie i domaga się zawieszenia posiedzeń parlamentu na czas konferencji ugovych czesko-niemieckich. Zdaniem tej gazety jest to jedyny środek do wydobywania się z błota, w które zagrzął parlament austriacki. Sam dr. Koerber podobno oświadczył, że tak dłużej być nie może.

Klub młodoczechów oświadczył, że niema najmniejszego powodu do zmiany dotychczasowej taktyki Czechów tak w sprawie językowej jako też i stanowiska zajętego w parlamencie. Niemcy czescy gotowi są podać rękę do zgody, ale nie za cenę kilkutygodniowego spokoju w parlamencie, lecz jedynie, by doprowadzić parlament do prawidłowej pracy, jeśli uzyskają rękojmie, poręczające istnienie Niemców w Czechach, a więc i język urzędowy niemiecki.

Co krok więc — to sprzeczność, zamęt i powikłanie interesów, niemożliwe prawie do rozplatania. W dodatku położenie wewnętrzne na Węgrzech staje się z dnia na dzień zawilszem. Opozycja węgierska czyni co może, aby utrudnić pracę parlamentarną, a cała prawie prasa węgierska jest na jej usługach i odpowiednio urabia opinię publiczną. W kołach rządowych węgierskich utrwała się coraz bardziej zdanie, że należy rozwiązać parlament, aby się pozbyć zywiołów skrajnych. Wątpliwą jednak jest rzecz, czy wybory wypadłyby po myśli rządu.

## Wspomnienia historyczne.

Wtorek, 25 listopada.

- 1764 r. Koronacja króla polskiego, Stanisława Augusta, w Warszawie.  
1795 r. Król polski, Stanisław August, podpisuje w Grodnie akt abdykacyi.

## KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Lechosława.  
TEATR VICTORIA. Przedstawienia niema.  
CYRK DEVIGNE'GO przy ulicy Pańskiej i Zawadzkiej. Początek przedstawienia o g. 8 wieczorem.

## ZYGZAKI.

(Hal.) Kiedyś widziałem ogromne zakłopotanie Marysi, której chlebodawcy kupili na zimę od razu dziesięć korey węgla. Stała właśnie nad zrzucenymi pospolicie na ziemię czarnemi dyamentami i debatowała ze stróżem domu nad ważną kwestyą: w jaki sposób znajdzie się ów węgiel w miejscu swego przeznaczenia, t. j. w piwnicy.

— Niema tu nad czem po próżnicy stojać, ino trza wziąć człowieka, niech znieśie w koszu abo worku węgiel do piwnicy.

Takiego zdania był stróż. Marysia jednak na swój chłopski rozum kalkulowała, że praktyczniej i taniej będzie otworzyć okno od piwnicy i łopatą wrzucić węgiel. Była przywiązana do swoich państwa i chciała zaoszczędzić im wydatku za zniesienie. Wyraziła więc swe przekonanie pod tym względem. Pogląd na tę sprawę nie podobał się stróżowi.

— Co tam panna będzie politykować, pilnować jej rondli i basta. Nie wolno wrzucać węgla, ino trza wnosić wolniutko po schodach, takie jest przykazanie gospodarza i tak ma być, rozumie panna?

— Rozumieć to rozumiem, ale dla czego?

— A dla tego, że przez wrzucanie otrząsłyby się fundamenty i mogłaby być bieda.

Tłómaczenie to autentyczne, zawierające bezwątpienia część prawdy, w smutnem zgola świetle stawia stan wogóle budowli łódzkiej. Widocznie więc, że właściciele uważają je za postawione z pierników lub papier-maché, skoro sądzą, że najłżejsze wstrząśnienie może im zaszkodzić.

Do poprzedniego faktu przybywa obecnie świeży.

Państwo X., zamieszkali przy ulicy Widzewskiej, wydawali córkę za mąż, a ponieważ zajmowali mieszkanie w oficynie, dość daleko od bramy, więc polecili powozom zjechać w podwórze. Nadeszła wyznaczona godzina, a pojazdów ani śladu. W ogólnem nerwowem napięciu, ze względu na chwilę, dostało się porządnie właścicielom wynajmu powozów, a one tymczasem najspokojniej stały sobie na ulicy przed domem. Ktoś dał o tem znać, udano się więc do najbliższej instancyi podwórzowej, t. j. do stróża. Kwestya zaraz się wyjaśniła. Właściciel domu polecił zamknąć bramę i wziął klucz do siebie, a to dla tego, że wjeżdżające i wyjeżdżające pojazdy mogłyby popsuć bruk.

Tymczasem goście weselni zmuszeni byli brnąć po błocie w toaletach i lekkim obuwiu.

Pyszny taki gospodarz, który uważa trwałość swego bruku, jakby on zrobiony był z ciasta, a nie z kamienia. To także znakomita ilustracya do tego, jak u nas trwale i dobrze prowadzone są budowle. Zachodzi jeszcze druga okoliczność. Więc lokatorowi wolno tylko korzystać z mieszkania, po za tem nie wolno mu korzystać z innych urządzeń, płacąc więc komorne — nie wolno korzystać z bruku na podwórzu dla zaoszczędzenia sobie drogi i uchronienia ubrań od zniszczenia. Muje się zdaje, że taki gospodarz stanowi typ, godny uwiecznienia go w druku.

## KRONIKA.

Ogólna.

Konkurs dramatyczny im. Sienkiewicza. Telefonują nam z Warszawy:

Na wczorajszym posiedzeniu komitetu konkursowego byli obecni wszyscy członkowie, za wyjątkiem hr. Adama Krasieńskiego. Dotychczas zakwalifikowano do wspólnego czytania 15 sztuk, z tych trzy już przeczytano. Wogóle wśród nadesłanych sztuk wiele jest wartościowych, poziom jakościowy konkursu znacznie większy, niż konk. im. Paderewskiego. Dyrektor Pawlikowski ze Lwowa, dyrektor rządowych teatrów warszawskich, dyrektor Kotarbiński z Krakowa, zwrócili się do komitetu z prośbą o udzielenie sztuk do wystawienia.

## Miejscowa

### Z ochrony 1-ej łódzkiego chrz. tow. dobrocz.

Wielce interesującym jest życie naszych instytucyj filantropijnych, lecz podziwu godną objętość ogółu na ich gospodarce. Zdaje się ludziom, że skoro dadzą wyzebrany od nich grosz na jakąś instytucyę społeczną — obowiązek swój już spełnili. A jednak tak być nie powinno; grosz taki powinien podlegać kontroli ogólnej, a ofiarność społeczeństwa powinna być regulowaną pożytkiem, jaki krajowi przynosi.

Dzięki uprzejmości pań komitetowych zwiedziliśmy w tych dniach ochronkę I-szą i wrażeniami chcemy się z dającym fundusze na utrzymanie tej instytucyi ogółem — podzielić. Dzięki ruchliwości komitetu za czasów przewodnictwa pani Markiewiczowej postawiono trzypiętrowy gmach przy ulicy Smugowej, w którym mieści się obecnie ochrona I-sza dla dzieci wyznania chrześcijańskiego. Duże widne i dobrze przewietrzane sale, obszerne korytarze służące do spacerów podczas niepogody, dają przytułek 600 dzieciom, rekrutowanym z najbiedniejszych warstw społecznych. Dzieci od lat 5 ciu znajdują tam opiekę i pożywienie. Nad prowadzeniem ich czuwają 4 młodsze i 3 starsze nauczycielki. Widna i obszerna kuchnia i taki sam pokój stołowy służą za miejsce pożywienia dla nich. Dzieciaki ubrane czysto, bawią się przyzwoicie, spędzając czas na nauce śpiewu, szycia i różnych umoralniających zabawach. Starsze dzieci uczą się w trzech salach szkolnych elementarnych wiadomości z nauk przyrodniczych w postaci pogadanek, oraz czytać i pisać w trzech językach: rosyjskim, polskim i niemieckim.

Całość wygląda nad wyraz sympatycznie a pożytku z istnienia tej instytucyi nikt kwestyonować nie będzie.

Na domu, który wart jest około 30,000 rb. ciąży jeszcze długi, a budżet roczny około 7 tysięcy rubli na utrzymanie ochrony wynoszący, nie może być pokryty ze składek stałych, za ledwie 2,000 rb wynoszących.

Stąd pochodzą kłopoty komitetu i jego odwoływania się do ofiarności ogólnej.

Komitet zmuszony kłopotami materyalnemi urządza w dniu 30 b. m. jarmark owocowy w sali koncertowej. Popisywać się też będzie olbrzymich rozmiarów gramofon z najnowszemi udoskonaleniami, będziemy więc słyszeli śpiew Kochańskiej, Kruszelnickiej, Korolewiczówny, Floryańskiego, Didura i t. d. Orkiestra Szeiblerowska przygrywać będzie zebranym.

Ładny bukiet dam, które łaskawie podjęły się sprzedaży owoców (po cenach targowych), hasło „bez karoty“ i przyjemny flirek przy czarnej kawie, a wszystko to połączone z dobrym uczynkiem pomocy biednym, każe przypuszczać, że w niedzielę zbierzemy się wszyscy w sali koncertowej o 4 po południu, aby niedrogo, przyjemnie i pożytecznie spędzić parę godzin.

Pamiętajmy na cel i popierajmy go, bo wart tego.

**Sekcya techniczna.** Dnia 28 b. m. (w piątek) o godzinie 8 1/2 wieczorem odbędzie się posiedzenie członków sekcji technicznej.

Porządek dzienny:

I. Referat p. Waguera p. t. «Ogrzewanie na odległość».

II. Sprawy bieżące: a) odezwa komitetu rolniczego, gubernialnego z Płocka, b) odezwa komitetu wystawy higieniczno-spożywczej w Łodzi, i c) drobne sprawy.

**Ofiary.** Pragnąc upamiętnić chwilę uroczystą, jakiej doczekali trzej jubileaci, pp.: Ryszard, Eugeniusz i Emil bracia Geyerowie, ofiarowali 10,000 rubli na cele dobroczynne. Suma ta roz-

dzielona ma być pomiędzy tutejsze instytucje filantropijne. O rozdziale tej sumy podamy po ostatecznym postanowieniu ofiarodawców.

Jak słyszeliśmy, z powodu tego jubileuszu wśród członków ake. tow. «Louis Geyer» powstała myśl, aby przeznaczyć znaczną sumę na cele dobroczynne.

**Jubileusz Geyerów.** W uzupełnieniu podanej w numerze wczorajszym notatki o jubileuszu założycieli ake. tow. «Louis Geyer» braci Ryszarda, Eugeniusza i Emila Geyerów, nadmieniamy, że urzędnicy wszystkich wydziałów fabrycznych w liczbie kilkudziesięciu ofiarowali każdemu jubilatowi po srebrnej szkatułce do cygar i papierosów, z odpowiednią dedykacją i podpisami, wrytymi na zewnętrznej stronie wieka szkatuły, po bokach której widnieją pięknie wykończone figury, wyobrażające przemysł i handel. Upominki te złożone zostały jubilatowi przez oddzielne deputacje, reprezentujące dany wydział zakładów fabrycznych. Niezależnie od tych upominków, deputacja złożyła adresy, ozdobnie wykonane przez prof. W. Wolezaskiego. Na brystolu widnieje piękna winieta, pośrodku której znajduje się widok zakładów przemysłowych, a nad nimi odpowiednia cyfra (XXV lub XXXV), a pod spodem widoku gmachu umieszczono adres, którego treść brzmi niezmiernie ciepło i serdecznie.

**Gmina izraelska.** W ubiegłą sobotę odbyło się zapowiedziane zgromadzenie członków gminy izraelskiej nowej synagogi przy ul. Spacerowej. Projekt budżetu na rok bieżący został zatwierdzony, wybory zaś do komitetu synagogi dały następujący rezultat: do komitetu weszli pp.: L. Banasz, Adolf Dobranicki, Moryc Fraenkel, Jakób Hertz, Jakób Hirsberg, Zygmunt Jarociński, Stanisław Jarociński, Michał Kipper, Zygmunt Lichtenfeld, Ignacy Poznański, S. Rosenblatt i Arnold Stiller.

**Na szpitalik dziecięcy.** Łódzkie kółko tow. cyklistów zgierskich, pełniąc tak doniosły cel, jakim jest projektowana budowa szpitala dziecięcego w Łodzi, a nie rozporządzając odpowiednimi środkami, z których można byłoby wyznaczyć pewną na ten cel ofiarę, postanowiło w inny sposób zasilić fundusze budowy wspomnianej instytucji.

Oto zamierza ono zorganizować w d. 12-y m. grudnia r. b. wieczór muzykalno-wokalny z udziałem pierwszorzędnych sił amatorskich. Koncert ten, z którego dochód przeznaczony będzie na szpitalik dziecięcy, odbędzie się w sali na Księżym Młyńcu.

**Sprostowanie.** We wczorajszym sprawozdaniu z rautu tow. dobroczynności, w czwartym wierszu ustępu czwartego mylnie wydrukowano: „ujętego w formę niezrównaną“ — zamiast „wierszowaną“.

**Zuchwała kradzież.** Wczoraj spełniono podobną kradzież, jakiej dopuszczono się w tych dniach w sklepie z wiktuałami przy ulicy św. Benedykta. Oto jakiś rzeźmiśszczek wtargnął do sklepu z towarami kolonialnymi, przy ulicy Mikołajewskiej nr. 93, wówczas, gdy właściciel, O. Strykowski, znajdował się w przyległym pokoju i otworzywszy szufladę, zabrał kociołek, w której znajdowało się około 20 rb. srebrną i miedzianą monetą, oraz różne zobowiązania płatnicze klientów. Dotychczas na ślad złoczyńców policya nie natrafiła.

**Bójki.** Na ul. Długiej nr. 70 Gustaw Geble, lat 37, wracając w kompanii z restauracji w sprzeczce został uderzony kijem i odniósł ranę głowy. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, pozostawiając poszkodowanego na miejscu. Takim samemu wypadkowi uległa Katarzyna Pająk, żona robotnika fabrycznego, na ulicy Zagajnej nr. 7, została bowiem przez swojego współlokatora uderzona kijem, wskutek czego odniosła ranę głowy.

**Skutki nieostrożności.** Wczoraj o g. 4 i pół po poł. przy ulicy Składowej nr. 35, podczas przenoszenia kamienia przy budowie fabryki tektury, majster Józef Pierchalski, skutkiem własnej nieostrożności, zsunął sobie na nogę duży kamień, wagi 270 pudów. Następstwa były fatalne, gdyż Pierchalski uległ złamaniu nogi. Chorego, po udzieleniu pomocy przez Pogotowie, odwieziono do szpitala Poznańskich.

— Wczoraj o g. 3 po poł. przy ulicy Węglowej nr. 7, podczas wyładowania węgla z wagonu, skutkiem własnej nieostrożności, 60 letniego Franciszka Szymandera, spadł na jego głowę olbrzymi kawał węgla i zranił. Okaleczonego, po udzieleniu pomocy, lekarz Pogotowia odwiózł do domu.

**Przejechanie.** Przechodząc w poprzek ulicy, Wilhelmina Szrymer, lat 68, została najechna przez dorozkę, wskutek czego odniosła ranę głowy, twarzy nosa i rąk. Ponieważ działo się to przed domem na ulicy Średniej nr. 10, w którym Szrymer mieszka, przeto wniesiono ją do mieszkania, gdzie lekarz Pogotowia ranę opatrzył, pozostawiając ją na miejscu.

**Złamanie nogi.** Dziś w nocy Andrzej Kmitel, robotnik fabryki Rychtera, lat 69, wyszedł na podwórze; poslizgnawszy się, upadł i złamał lewą nogę. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy, pozostawiając poszkodowanego na miejscu; dziś jednak przewieziony został do szpitala Czerwonego Krzyża na dalszą kurację.

**Nagłe zasłabnięcie.** Na ulicy Cegielnianej nr. 61, Beta Benstricz, lat 5, syn woźnego, dostawszy ataku nerwowego, stracił przytomność. Lekarz Pogotowia udzielił chłopcu doraźnej pomocy, pozostawiając go pod opieką rodziców. — Na ulicy Wodnej nr. 20, Józefa Gabisiak, lat 24, praczka, uległa atakowi epileptycznemu. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy, pozostawiając chorą na miejscu.

**Napad.** Na ulicy Franciszkańskiej na powracającego od rodziny 16-letniego Antoniego Swarczyńskiego, robotnika fabrycznego, napadło dwóch drabów i jeden uderzył go nożem w bok, a drugi pałką w głowę. Prawdopodobnie napad ten był w celu rabunku. Na krzyk ofiary nadbiegli z pomocą przechodnie, napastnicy ratowali się ucieczką. Pokaleczonego dorozką odwieziono do mieszkania na ulicy Średniej nr. 113, gdzie zawezwano Pogotowie, lekarz którego rany opatrzył, pozostawiając poszkodowanego na miejscu w stanie dość ciężkim, gdyż rana zadana nożem jest głęboka.

**W gościnie.** Na ulicy Kościelnej № 47 bawił u znajomych szewc Wincenty Beńnarski, lat 37 mający. Podczas zabawy wszczęła się kłótnia, w czasie której został parę razy uderzony łepem narzędziem tak mocno, iż otrzymał głęboką ranę. Beńnarski udał się do mieszkania na ul. Aleksandryjską nr. 47, lecz wskutek upływu krwi, przyszedłszy na Plac Kościelny po nr. 3, przewrócił się i upadł na bruk. Przybyły lekarz Pogotowia rany opatrzył, poczem poszkodowany udał się w dalszą drogę.

**Oparzenia.** Na ulicy Karola nr. 21 w mieszkaniu robotnika fabrycznego Rełma syn jego Bronisław, lat 7 mający, wylał okowite, a potem ją zapalił, wskutek czego uległ oparzeniu rąk i twarzy. — Takim samemu wypadkowi uległa Stanisława Malinowska, lat 7 mająca, córka ślusarza, która również wskutek zapalnego spirytusu odniosła rozmaite oparzenia. W obydwu wypadkach lekarz Pogotowia rany opatrzył, pozostawiając poszkodowanych pod opieką rodziców.

**Kradzieże.** Wczoraj o g. 2 po poł. z mieszkania Ferdynanda Omencetra przy ul. Dobrej nr. 4, trzech złoczyńców, za pomocą włamania skradli rozmaitych przedmiotów na dwadzieścia kilka rubli. Dwóch złoczyńców zatrzymano i osadzono w areszcie, mianowicie: Antoniego Szymańskiego i Władysława Rauta, trzeci zaś złodziej, Rajmund Szynel, zemknął i dotąd go nie odszukano.

— Wczoraj o g. 4 po poł. do mieszkania Sylwestra Fiałkowskiego dostali się niewiadomi rzeźmiśszczowie za pomocą podrobionego klucza i skradli garderobę męską wartości kilkudziesięciu rubli.

## Ekonomiczna.

**Zebrańie.** W poniedziałek po południu w kawiarni Müllera przy ul. Mikołajewskiej odbył się ogólne zebranie dawniej założonego „przemysłowo-handlowego związku Zgoda“. Przytomnymi czytelnikom, że swego czasu przeważnie majstrowie fabryczni zawarli regentalną umowę przed regentem Trojanowskim, mocą której określona liczba uczestników, nie przewyższająca 50-ciu, zobowiązała się złożyć po 50 rb. Z kapitału tego miał powstać sklep z różnymi artykułami dla potrzeb domowych. Sklep taki został nawet otwarty przy ulicy Zielonej. Ponieważ jednak na ogólne zgromadzenie członków Zgody, na którym miały się dokonać wybory do zarządu, nie nadeszły wymagane statuty, przeto ogólne zgromadzenie nie mogło dojść do skutku i zostało rozwiązane.

**Pieniądze.** Wczoraj tutejszy oddział Banku Państwa otrzymał za pomocą poczty 3-rublowych banknotów na sumę 1,600,000 rubli.

## CENY ZBOŻA I PASZY.

Łódź, 25 listopada.

Dziś płacono na targu:	
Pszentca polska	5.70—6.00 rb. za korzec
rosyjska	95 do 1.00 kop. za pud
Żyto polskie	4.25 — 4.40 za korzec
rosyjskie	75 — 78 kop. za pud
Owies	70 — 75 kop. za pud
Jęczmień browarny (200 f.)	4.20 za korzec
na kaszę	4.10 " "
Groch warzelny (260 f.)	7.00 " "
na paszę	6.00 " "
Kartofle	1.60 — 2.00 za korzec
Siano	— — .90 za 120 funtów
Konieczyna	— — 1.30 " "
Słoma	— — .90 " "

Dowozy na targ dzisiejszy były znaczne, ceny zdradzały tendencję zniżkową. Kupeów przybyło sporo. Największym popytem cieszyło się żyto.

—:—:—:—

## Z sąsiedztwa.

**Polowanie.** W Daszkowie pod Kuluszkami w krótkim przeciągu czasu odbyły się dwa polowania. Na pierwszym przy udziale 25 strzelb

zabito: 43 zające i 5 kuropatw, królem zaś polowania ogłoszono p. R. Na drugim w 18 strzelb zabito: 36 zające, 4 kuropatwy i 2 kwiczoły. Królem tym razem został p. J. D.

## SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

\* Gościnne występy p. Lüde-Zmurkowej rozpoczynają się w teatrze Victoria w czwartek, a nie w środę, jak pierwotnie było wyznaczone. W czwartek odegrana będzie tragedia Szyllera „Intryga i miłość“, następnie znakomita artystka wystąpi w piątek w „Cudzoziemce“, w sobotę w „Dyane“, w niedzielę w „Odrodzeniu“. Tym sposobem publiczność będzie miała sposobność zobaczenia artystki w najwspanialszych jej kreacjach.

## Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

**Berlin, 24 listopada.** Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu poseł Czarliński przedstawił skargi polaków na szkoły pruskie, które nazwał zakładami do nauczania papug. Prezydent powołał go za to wyrażenie do porządku. Dziś wniesli też posłowie polscy zapowiedzianą interpelację w sprawie upośledzenia żywioli polskiego w Prusach.

**Berlin, 24 listopada.** Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu Koło polskie wniosło zapowiedzianą interpelację w sprawie nadużyć policyjnych, popełnianych na redaktorach polskich, postępowania urzędów stanu cywilnego przy rejestrowaniu nazwisk, a wreszcie bojkotowaniu producentów i kupeów polskich przez zarząd armii.

**Paryż, 24 listopada.** Doniesieniem o ataku apoplektycznym hr. Flandryi zaprzeczono.

**Londyn, 24 listopada.** Do Adenu przybył generał Kitebener i odbył długą naradę z komendantem Mytilandem w sprawie wyprawy do kraju Somalisów.

**Pekin, 24 listopada.** Chińczycy niedawno wywiesili flagę chińską nad kopalniami węgla w Toncezang. Poseł angielski Satow polecił komendantowi załogi angielskiej zamiast chińskiej flagi wywiesić angielską.

**Szanghaj, 24 listopada.** W sobotę rozpoczęła się ewakuacja Szanghaju przez wojska sprzymierzone. Pierwsza opuściła miasto załoga japońska w sile 400 ludzi.

## Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

**Petersburg, 25 listopada.** Wielka Księżna Ksienia Aleksandrowna powiła syna, któremu dano na imię Rościsław.

**Petersburg, 25 listopada.** Gubernator płocki Gordiejew mianowany gubernatorem kurskim.

**Petersburg, 25 listopada.** Minister spraw wewnętrznych von Plewe wrócił z Liwadyi.

**Poznań, 25 listopada.** Prezydent policyi berlińskiej von Windheim dlatego został mianowany prezesem regencji lignickiej, że cesarz Wilhelm chce go mianować naczelnym prezesem Księstwa Poznańskiego. Windheim jest osobą zaufania u cesarza.

**Madryt, 25 listopada.** Komisja parlamentarna zgodziła się na obcięcie budżetu ministerium oświaty.

**Wiedeń, 25 listopada.** Cesarz Franciszek Józef wrócił do zdrowia; audycyneye się rozpoczęły.

**Drezno, 25 listopada.** Następcę tronu saskiego przewieziono tu w specjalnym wagonie. Stan zdrowia jego pomyślny; złamana na polowaniu noga goi się normalnie.

**Essen, 25 listopada.** Ciało Kruppa zostało zabalsamowane. Kondolencye nadchodzą zewsząd, między innymi i od armii argentyńskiej.

**Capri, 25 listopada.** Zarówno syndyk, burmistrz jak i przedstawiciele różnych partyi zapewniają, że nie brali udziału w relewacjach, kompromitujących Kruppa. Wysły one skąd inąd.

## W SPRAWIE SZKÓŁ ELEMENTARNYCH.

Kurator warszawskiego okręgu naukowego w dniu 1 listopada r. b. zawiadomił naczelnika łódzkiej dyrekcji naukowej, że zarządzający ministeryum oświaty, na skutek odezwy p. kuratora w sprawie rozdziału wyasyguowanych do rozporządzenia warszawskiego okręgu naukowego 45 tysięcy rubli na potrzeby szkół elementarnych tegoż okręgu, w dniu 10 września r. b. zaomunikował, że fundusze skarbu państwa powinny być wyznaczane przedewszystkiem na otwieranie nowych szkół, wobec nadzwyczaj małej liczby ich w okręgu warszawskim wogóle i w niektórych guberniach tegoż okręgu w szczególności. Przyczem bardzo jest pożądanem, ażeby pomoc ze strony skarbu rozdzielana była równomiernie pomiędzy oddzielnymi miejscowościami i ażeby udział rządu przypadł głównie utrzymaniu osobistego składu nauczycieli, wydatki zaś budowy i wogóle gospodarcze, zgodnie z ustawą zakładów naukowych, ponosiły miejscowe towarzystwa szkolne.

Na podstawie powyższego, kurator warszawskiego okręgu naukowego zaproponował z początkiem roku przyszłego 1903, z kredytu, według § 10 p. 2 budżetu ministeryum oświaty, wyznaczonego do rozporządzenia kuratora, wyłączenie na utrzymanie świeżo otwieranych szkół elementarnych, wyznaczyć każdej dyrekcji, w tej liczbie i łódzkiej, do 4,000 rubli, w miarę tego, w jakich miejscowościach najwięcej odczuwa się brak szkół elementarnych i które z towarzystw zaofiarują więcej funduszy, z warunkiem, ażeby zapomoga skarbową na każdą nowo otwieraną szkołę stanowiła 300 rubli, i że towarzystwa obowiązane są postarać się dla każdej szkoły o odpowiedni lokal i przyjąć na siebie wszelkie wydatki gospodarcze (usługa, opał, książnica i podreżniki szkolne, wydatki kancelaryjne i naprawa budynku). W tym celu zwrócił się z prośbą do naczelnika łódzkiej dyrekcji naukowej o przedsięwzięcie wszelkich środków, ażeby otworzyć nowe szkoły elementarne w łódzkim okręgu i postanowienia w tej sprawie tow. szkolnych — przedstawić mu na d. 14 marca 1903 r., ażeby tym sposobem można było z początkiem roku szkolnego 1903/4 utworzyć projektowane szkoły.

Donosząc o takim postanowieniu kuratora naczelnikowi powiatu łódzkiego, naczelnik łódzkiej dyrekcji naukowej, prosi jednocześnie, aby polecił natychmiast wójtom gmin zwołać zgromadzenia gminne, w celu omówienia sprawy otwarcia nowych szkół elementarnych w miejscowościach, gdzie okazuje się największa potrzeba. Zebrania te odbyć się mają w grudniu r. b., a postanowienia przedstawiono najpóźniej na dzień 14 lutego 1903 r.

Nadto naczelnik łódzkiej dyrekcji naukowej

prosi o wyjaśnienie wójtom gmin, że projektowana zapomoga od rządu na utrzymanie świeżo otwieranych szkół w rozmiarze 300 rb. rocznie, wyznacza się wyłącznie na pensje dla nauczycieli i że nowe szkoły z tą zapomogą mogą być otwarte tylko w tych miejscowościach, gdzie tow. szkolne zobowiążą się wybudować własnym kosztem budynek szkolny i wyznaczyć fundusze na pozostałe wydatki gospodarcze, mianowicie: na opał (nie mniej 60 rb.), na usługę (nie mniej 30 rb.), na książnicę, podreżniki szkolne, książki na nagrody i dla biednych uczniów (nie mniej 25 rb.), oraz na wydatki kancelaryjne (nie mniej 10 rb.), nadto zobowiążą się własnym kosztem odnawiać gmach szkoły, o ile okaże się tego niezbędna potrzeba.

Warunki te omówione być powinny w postanowieniach gminnych.

Wobec tego, naczelnik powiatu łódzkiego rozesłał do wójtom gmin okólnik, polecający wy-czerpujące rozważenie tej sprawy na zebraniach gminnych grudniowych i nadesłanie protokołów z posiedzeń.

## Z WARSZAWY

— Dzisiejszemu rozwojowi Warszawy nie odpowiadają niektóre urządzenia, między innymi dozór sanitarny wogóle. Sprawą tą zajmuje się „Warsz. Dn.“ w artykule wstępnym i stawia taki przykład: Przypuśćmy, że policjant znalazł nieporządek w jakimś sklepiku. Dla pociągnięcia winnego do odpowiedzialności, trzeba spisać protokół. I choćby wina sklepikarza, sprzedającego stęchłą kiełbasę, była jasną nawet dla prostej kucharki, policjant musi odwołać się do autorytetu lekarza miejskiego. Protokół spisany według wszelkich formalności odsyła się do sędziego pokoju; tu zaczyna się główna strata czasu. Sędziowie po większej części nie zadawniają się protokołem, lecz wzywają świadków, którzy podpisali protokół, a czasem nawet ekspertów, lekarzów z sąsiednich cyrkulów. Świadców wzwani na g. 10 rano, czekają nieraz po parę godzin na wywołanie sprawy, a przez ten czas oddają się rozmyślaniu, czy nie lepiej było nie spisywać protokołu, nie trudzić sędziego i nie tracić czasu. Niekiedy z powodu niestawienia się kogobądź z wzwanych sprawa ulega odłożeniu, a świadkowie muszą stawać powtórnie.

Zaradzić tej mitrędze możnaby, według zdania „Dniwnika“, przez zmianę postępowania ze strony sędziów, którym powinien wystarczyć protokół spisany przy świadkach. Dalej radzi „Dniwnik“ powołać do życia instytut „inspektorów sanitarnych“, którzyby mogli wyřęczać lekarzów w nadzorze sanitarnym

mistrzynią słowa w pełnem wyrazu tego znaczenia. (str. 8).

Przez cale ćwierćwiecze swej twórczości Konopnicka w głębi duszy nie przestawała być ani na chwilę romantyczką. Ale romantyzm jej zgola odmienny od dawnego, co zwykły był unosić się w sfery abstrakcji, choć najczystszych i najszczytniejszych, lecz od smutnej krainy rzeczywistości dalekich. (str. 8).

Nazywamy ją nowoczesną — mówi Galle — bo nie odgradziła się uroczystą powagą wieszczą od tłumy „profanum vulgus“, lecz poszła „pątnica smutna“ ciernistą i mroczną drogą życia nowoczesnego, zestrzeliwszy w swą pierś wszystkie jego nędze; nazywamy ją nowoczesną, bo, jako przedstawicielka dążeń swego wieku, dalej poszła od innych i straszniejsza od innych przecierpiała czyściec zwątpień, rozterki duchowej i rozpacz. I z tej ogniowej próby wyszła zwycięsko.

Pierwszy okres jej twórczości znamionuje właśnie gwałtowne szarpanie się, pełne dysonansów i zgrzytów, kędy duch zmaga się sam w sobie, smutkiem i goryczą przejęty, szukając drogi; w jej piersi „rozbitej od gromu“, grzmiały głuche, pokryjomy echa burzy duchowej, trujące wspomnienia.“ (str. 9 i 10).

Rozpacz niemocy ducha, napróżno rwącego się ku rozwiązaniu „bezlitosnej życia tajemnicy, od której konają duchy.“ i cichy smutek nad nędzami ludzkości — oto dwa akordy, które najdonośniej brzmią w dwu pierwszych seryach poezyi. Rozpacz nierozwikłanych zagadek wszech-

— Ministeryum Dworu zatwierdziło już ustawę szkoły sztuk pięknych w Warszawie. Szkoła ta bezwątpienia przyczyni się do podniesienia poziomu sztuki, a zarazem oddawać będzie ogromne usługi przemysłowi przez rozpowszechnienie sztuki t zw. stosowanej.

— Wczesne mrozy zaskoczyły niespodzianie przedsiębiorców żeglugi. Wiele berlinek, gabarów, tratów, a nawet kilka statków parowych nie ukończyły swych kursów i zatrzymały się w różnych punktach Wisły, uwięzione lodami. W najgorszym położeniu znalazł się statek „Sokol“ Górnickiego. Pasażerowie dzień i noc zmuszeni byli zostać na statku i dopiero nazajutrz łódkami dostali się na brzeg.

— Sprawca zamachu na właściciela kantoru bankierskiego p. Weinkipera, Kazimierz Kurowski zmarł w szpitalu św. Ducha.

## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

### Z Krakowa.

— Dr. Stanisław Smolka, profesor historii polskiej na uniwersytecie Jagiellońskim zachorował poważnie i musiał złożyć tak profesurę, jak i godność generalnego sekretarza akademii umiejętności.

— Wisła pod Krakowem zamarzała w wielu miejscach i tylko częściowo wolną jest od pokrywy lodowej. W miejscach, gdzie rzeka jest niezamarznięta, plynie kra i wkrótce utworzy łód. Wskutek nagłych mrozów, wiele galarów na przestrzeni od Oświęcimia do Krakowa otoczył lód, że nie mogą ruszyć w dalszą drogę. Ten sam los spotkał także jeden ze statków rządowych.

### Ze Lwowa.

— Z Czarnego Dunajca donoszą nam o takim humorystycznym wypadku: Władysław Z., krawiec męski z Czarnego Dunajca, wstąpiwszy o godz. 9 wieczór do handlu miejscowego towarów i słodzonych trunków Salomona Friedmana, kupił tam opieczetowaną fiaszeczkę słodzonego trunku. Gdy p. Z. opuścić chciał handel, wtedy Friedman wraz z żoną zaczęli upominać się o zapłatę jakiegoś długu, a gdy im zapłacić nie chciał zerwali mu z głowy kapelusz. P. Z., wstydząc się bez kapelusza udać do domu, a o tej porze zwykły się udawać na spoczynek, wszedł do przyległego pokoju, rozebrał się i położył do łóżka Friedmana, celem przespania się do rana i wystarania się o inny kapelusz. Friedman, widząc p. Z. leżącego w jego łóżku, prosił go, aby opuścił łóżko, ubrał się i szedł do domu, oddając mu zerwany kapelusz. — P. Z. chcąc jednak dać nauczkę Friedmanom, nie chciał

świata, w połączeniu z tem przeświadczeniem, że to wszystko napróżno, że „nigdy, nigdy nie przebić spojzeniem tej tajemnicy gwiaździstej zasłony, która drży w ręku Boga od sere bicia.“ To tragizm, któremu równego niema. (str. 10).

Duch poetki, oczywiście, nie był zdolny do szerokiego niebotycznych abstrakcji, zhyt bowiem silnie serce jej zespoliło się ze „smutną ziemią“ i to, co powiada w jednym z fragmentów II-jej seryi, jest zaiste szczerą spowiedzią jej serca:

Ja będę latać, jako ptak zraniony,  
Nizko, nad ziemią tą, co w bólach kona,  
Bym mogła objąć z miłością w ramiona  
Smutnych miliony!

Filozoficzne: „czemu?“ które zaledwie prze-lotnie wstrząsnęło jej duszę, ustąpiło miejsca społecznemu „dlaczego?“ I jeśli bliźnierstwo wyrzywa się niekiedy z jej ust zboliałych, jeżeli czasem „błękitny wstrząśnię swym protestem“, to skarga jej, jak boleść Konrada, nie płynie ze źródła wydartego, osobistego szczęścia:

Jeślim skarżyła się, to nie za siebie...  
Alem rzucona jest na ziemię duchów,  
Rozbitych w locie — i na ziemię ciemną,  
Gdzie ludzie dróg swych szukają daremno,  
Gdzie lasy pełne szumów i rozruchów..

I skarżyła się za „chaty te i zgrzebne świty“

I w karki wrosłe niedoli obrozo,  
I twarze blade, i serca złamane,  
I w każdej ludzkiej piersi jakąś ranę,  
I w każdym oku jakąś lę tajemną.

(str. 12 i 13).

(d. c. n.)

## 2 Aleksander Mogilnicki.

### Studjum o Konopnickiej.

—x—

(Dalszy ciąg — patrz nr. 270).

Bo, jak dodaje gdzieindziej, choć «przemianą czas tęczowej cudów powieści» i «niezrozumiałym już się stał orężny szcęk epopei dla znikczemniałych, smutnych ciał bez męstwa i bez nadziei,» błysnie dzień, w którym «żywych natchnień złota nie przewiaże prawdy zdobyte: co nieśmiertelne, musi żyć, choć zmienia kształty zużyte.»

Tak więc nowa poezya w swoich najwybitniejszych przedstawicielach przyszła do przeświadczenia, iż romantyzm jest już „kształtem zużytem,“ i jeżeli śpiewano niekiedy na dawną nutę, było to owocem pewnego atawizmu duchowego. Należało szukać nowych, nieodkrytych dróg, by „przyszłości podnieść gmach.“ (str. 3 i 4).

I wiele wody upłynęło, zanim wytracone z dawnej kolei duchy nową utorowały sobie drogę i na niej pożądaną spokój znalazły, zanim powtórzone za Asnykiem ten ostatni wyraz współczesnych dociekani nad zagadkami filozoficznospołecznymi: «musisz być inną, choć będziesz tą samą!» (str. 7).

Konopnicka ze współczesnych sobie poetów najdonośniej uderzyła «w alcejski bardon,» jest z pomiędzy nich najbardziej może nowożytną

wstać z łóżka, wołając, że jest chory i żądając przysłania lekarza. Friedmanowie, nie mogąc udać się na spoczynek, przywołali chłopów, aby przymusowo pana Z. ściągnęli z łóżka, a gdy i to okazało się bezskutecznym, Friedmanowie błagali Z., całując go po rękach i dając mu śliwowiec i inne trunki słodzone całymi fiolkami, aby tylko wstał z łóżka i udał się do domu i z wielką biedą udało się Friedmanom ubłagać pana Z., że dopiero o godz. 3 nad ranem opuścił łóżko i lokal Friedmanów.

— Pierwszy medal złoty honorowego obywatelstwa miasta Lwowa, które rada miejska uchwałała udzielać zamiast dyplomów, otrzymał dr. Radziszewski, profesor uniwersytetu lwowskiego, który został zamianowany obywatelem honorowym miasta Lwowa jeszcze przed trzema laty.

## Akty unii litewskiej.

Na ostatnim posiedzeniu towarzystwa archeologicznego w Petersburgu, jak donosi „Kraj”, prof. St. Ptaszewski wygłosił referat p. t. „Gdzie się przechowywały i przechowują obecnie akty unii polsko-litewskiej.”

Według słów jego, kwestycę tę poruszył w niedawno wydanym dziele „Sejm litewsko-ruski” prof. M. Lubawski, ale jej stanowczo nie rozstrzygnął. Tymczasem dokumenty historyczne pozwalają rzecz tę ostatecznie wyjaśnić.

Unia polsko-litewska wywołała szereg dokumentów wydanych obustronnie przez litwinów i polaków, a także szereg przywilejów królewskich, potwierdzających prawa i swobody litewskie. Pierwotnie wszystkie te akty przechowywały się w skarbie ziemskim litewskim. W roku 1547 sejm litewski prosił króla, aby przywileje i wszelkie listy, dane na prawa i swobody, były przechowywane nie w skarbie ziemskim, „lecz w innym pewnym miejscu specjalnym”. Król się zgodził na to, z tym jednak zastrzeżeniem, iżby litwini wprawdzie porozumieli między sobą, w jakim miejscu bezpiecznym akty te mają być schowane (dokument drukowany w „Aktach Zapadnoji Rosii” t. III № 4 prośba 3). W kilka lat później, w 1551 r. Zygmunt August na sejmie litewskim w Wilnie wydał przywilej, którego mocą nadał prawo przechowywania wszystkich przywilejów, nadanych Litwie, kancelerzowi litewskiemu, Mikołajowi Radziwiłłowi księciu na Olyce i Nieświeżu, i jego prawnym sukcesorom, książętom na Nieświeżu. Przywilej ten znany z polskiego streszczenia u Daniłowicza (Skarbiec dyplomatów II, s. 1557); dotychczas w orygina-

le nale nie ogłoszony, przechowywane się w archiwum nieświeżkim.

Zgodnie z tym przywilejem wszystkie te akty przeszły do archiwum Radziwiłłowskiego jeszcze za życia Mikołaja Radziwiłła († 1565), co stwierdza przywilej królewski z 1568 r., w którym powiedziano, że te akty były w domu i w schowaniu nieboszczyka Mikołaja Radziwiłła (dokument drukowany w „Aktach Južnoj i Zapadnoji Rosii” II, 146).

W czasie późniejszym archiwum zostało wywiezione z Nieświeża przez ks. Karola Radziwiłła; z tego powodu konstytucja z 1764 roku zalecała „rekuperacyę” tego archiwum, gdzieby było zawieszono i złożone, gdyż w tem archiwum dokumenty autentyczne unii Księstwa Litewskiego z Koroną Polską znajdują się. Konstytucja zaś z 1768 r. potwierdziła przywilej z 1551 r. z zawarowaniem, ażeby już od tamtej restytucji wyżej wspomnianych aktów do archiwów państwowych na wieczne czasy nikt domawiał się nie śmiał. („Volumina legum” VII, 861—862).

W ten sposób prawa litewskie i koronne na wieczne czasy przekazały te dokumenty opiece i zachowaniu książąt Radziwiłłów linii nieświeżkiej.

Na tej zasadzie nastąpiła rekuperacya tych aktów, chwilowo z Nieświeża wywiezionych i obecnie książę ordynat nieświeżki otoczył je szczególną opieką i są one tam w najlepszym schowaniu pod pieczę obecnego archiwisty nieświeżkiego, d-ra B. Pułjanowskiego, który w krótkim przeciągu czasu potrafił przyprowadzić archiwum do stanu wzorowego. W liczbie aktów są i takie, które dotychczas znane były tylko z późniejszych odpisów. Obecnie książę Antoni Radziwiłł, ordynat nieświeżki, powziął myśl ogłoszenia tych aktów w reprodukcyi fotograficznej i wydawnictwo to powierzone zostało d-rowsi Pułjanowskiemu.

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### Wybory na Szląsku.

Z Górnego Szląska piszą w sprawie utworzonego tam świeżo polskiego towarzystwa wyborczego do „Kur. pozn.,” co następuje:

Z prawdziwą radością wita każdy myślący człowiek powstanie polskiej organizacji wyborczej na Szląsku.

Wspaniały apel do tej jedynej warstwy społecznej na Szląsku, która nie przeszła do niemca, apel do naszego ludu, który sam jeden przez wieki podtrzymał tam sztandar odrębności, nie przebrzmiał bez skutku.

Otrzeźwiona nieco Beatrycja poznała królowę i zadrżała, lecz wtem wśród głębokiej ciszy usłyszała wymówione słowa:

— Proszę cię, przebac mi!

### ROZDZIAŁ IV.

Nazajutrz Gilbert siedział w południe u wejścia do swego namiotu, grzejąc się z przyjemnością w słońcu, gdyż czas był chłodny. Trzeci to był dzień, odkąd uratował życie królowej, a dotąd ani król, ani ona nie przysłali nawet zapytać o jego zdrowie, choć wielu możnych panów i znakomitych rycerzów przychodziło dowiadywać się o nie. Dunstan powiedział mu, że Beatrycja leżała w mocnej gorączce, nieprzytomna i mówiła o swoim domu rodzinnym. Gilbert cierpiał na tem ogromnie, że nie nie mógł dla niej uczynić, ale najbardziej to go dręczyło, że w stanowczej chwili, zamiast podążyć na jej ratunek, dał się porwać urokiem spojrzenia i głosu królowej.

Możni panowie mijali go, idąc do króla lub powracając, a jego tarcza wisiała wciąż naga na lancy, on zaś sam nie miał na sobie ani nowego płaszcza, ani kosztownej kłamy u pasa, ani żadnej oznaki, że został wyróżnionym za swój czyn bohaterki, jak się tego ogólnie spodziewano. Widząc to, wielu witało go poważnym, lecz objętym ukłonem, gdy inni przechodzili, nie zwracając żadnej na niego uwagi, sądząc może, iż ten ubogi Anglik musiał czemś zawinąć tak ciężko, że nawet tak bohaterki czynem nie zdołał zmyć swego winy. Gilbert jednakże nie czuł się tem dotknięty, gdyż próżność dworaka nie leżała w jego naturze.

Odezwa szląskiego towarzystwa wyborczego zwraca się specjalnie do ludu. I słusznie, bo na Szląsku prawie sam lud tylko jest narodem. Zniemczala szlachta, zniemczali księża, zniemczaly miasta. Odrębność przechowała tylko siermięga chłopska.

I gdy dziś w dworach i kamienicach germańska brzmi mowa, gdy chyba ze starych nagrobków odzywa się ich przeszłość, to jednocześnie z szerokiej niwy ludowej wznosi się ku niebu pieśń swojska, polska, wyrosła i przechowana na ziemi polskiej. Cześć więc ludowi szląskiemu, który do nowego budzi się życia; cześć ludowi, który był pozostawiony sam sobie, a jednak nie zmarniał; cześć także tym wszystkim, którzy mu dają własną organizacyę.

Leż obok szczerej radości z dobrego dzieła budzi się w sercu mimowoli niepokoje, aby właśnie energia i dzielność tych czynników, które przyczyniły się do ocknięcia ludu szląskiego, nie przyczyniły się do powiększenia pewnych usterek, które już w założeniu rzeczy się zaznaczyły. Mamy tu na myśli przedewszystkiem jedność i wspólność pracy polskiej na Szląsku.

Zdania mogą być różne, stronnictwo powinno być jedno, a różnice zdań w niem nie ścierać.

Zbyt początkująca jest jeszcze organizacya polska na Szląsku, aby znieść mogła bezkarnie rozdział taktyczny na stronnictwa, możliwy i potrzebny nieraz tam, gdzie organizacya swojska zdawna istnieje i na różnorodnych opiera się podstawach.

Na Szląsku podstawa jest jedna—lud; interesy jedne—ludowe, na tle ogólnoplemiennym. Więc i organizacya polityczna musi i może być tylko jedna.

A do tego, aby ta jedność panowała, potrzebne jest nie tylko chętne garnięcie się społeczeństwa szląskiego do nowej organizacji, ale także jak największa inicjatywa ze strony organizujących w celu umożliwienia współdziałania wszystkim poważnym i zasłużonym pracownikom polskim na Szląsku. Ci, którzy dla Szląska dawniej pracowali i na niwie narodowej osiągnęli zwycięstwo, nie mogą stać poza nową organizacyą. Im nie wolno po za nią stać, a jej nie wolno być taką lub stać się taką, aby tamci do niej należeć nie mogli. Do tego potrzebna obustronna dobra wola starszych, którzy przywykli sami rządzić i dziś powinni uznać inicjatywę sił młodych, a z drugiej strony dobra wola młodych, którzy starszym należne winni okazywać względy. Nad samą działalnością organizacji nie rozwodzimy się bliżej. Działalność będzie taka, jakiem jest wyrobienie pracujących w organizacji czynników. Jeżeli cały żywioł polski na Szląsku w organizacji reprezentowany będzie,

Dunstan przyniósł mu na obiad w dwóch garnceczkach skromny posiłek, który mocno tręcił dymem. Gilbert spożył go w milczeniu, gdyż nieraz w ciągu tej drogi poprzestawał na suchym podplomyku i jakiej jarzynie z solą, a przytem zachowywał surowo wszystkie posty, zalecone przez Kościół. Tkwiła w nim bowiem głęboko prosta owych wieków wiara w coś wyższego po nad zwykłe popędy i uamiętności; wiara w Królestwo Niebieskie, do którego wiodła ciernista droga Krzyża. Samo też przypuszczenie, że mógł choć na chwilę kochać królowę lub spojrzeć na nią pożądliwym okiem, przerażało go, jak grzech najcięższy i było mu pobudką do pokuty, w duchu której znosił wszystkie trudy i przykrości tej wyprawy.

Wtem ciekawy jakiś zarysował się przed nim. Gilbert podniósł oczy i ujrzał u wejścia jednego z rycerzów, stanowiących świętą królowę.

Był to gaskończyk, średniego wzrostu, suchy i elastyczny, jak stalowa klinga, ciemny jak arab, z ognistymi oczyma i ciuakami czarnymi wąsikami, podkręconymi do góry, jak u kota. Układ miał przesadny, szerokie gesty, ale zdawał się w gruncie dobrym i prawym człowiekiem. Powstawszy na jego spotkanie, Gilbert ujrzał za nim żołnierza, niosącego jakiś ciężki worek na ramieniu.

— Czy mam przyjemność mówić z lordem Stoke? — zagadnął nowo przybyły, odkrywając głowę.

— Byłbym nim, gdyby mię nie pozbawiono mego dziedzictwa, — odparł Gilbert — a tak nazywam się tylko Gilbertem Warde.

(D. c. n.)

63)

Marion Crawford.

## VIA CRUCIS.

Powieść historyczna w 2-ch tomach.

Wolny przekład H. Gł.

(Dalszy ciąg — patrz № 270).

Eleonora postąpiła parę kroków i zatrzymała się. Pożałowała tego, co uczyniła. Zdjęła ją uciekiwość, szlachetny wstyd istoty mocnej, za zniechanie się nad słabością. Doświadczyła takiego uczucia, jakiego doznałby mężczyzna, gdyby uderzył powalonego wroga w ślepe uniżenie. Drugi to już raz tak się poniżyła we własnym pojęciu i nie mogła przenieść tego poniżenia.

Zbliżyła się z pośpiechem do Beatrycji, która leżała wyczerpana, z napół otwartymi ustami. Miała ciemne sińce pod oczyma, wychudłe rączki poruszały się nerwowym ruchem, a pierś prawie oddychać przestała. Eleonora uklękła przy niej i podsunęwszy jedno ramię pod poduszki, drugą ręką wachlować ją zaczęła.

— Beatryczo! — rzekła z cicha, łagodnie.

Zdało jej się, że na jej głos drgnęły zamknięte powieki dziewczyny, ale się nie poruszała i zdawała się napół umarłą. Myśląc, iż może zemdlą, Eleonora zaczęła wylać z wiadra i skropiła jej twarz, następnie wzięła kubek z winem greckim i przysunęła do jej ust.

wiemy z góry, że działalność będzie rozważna i zbawienna.

#### Różne wieści.

— Pomiędzy Anglią a Wenezuelą wywiązał się zatarg o skonfiskowanie parowca angielskiego „Bauring“, który w swoim czasie nie poszanował blokady rzeki Orinoko. Władze angielskie przemocą uwolnily z rąk wenezuelczyków rzeczony parowiec, wskutek czego prezydent Castro zaprotestował przeciw podobnej samowoli i odgraża się, że w dalszym ciągu będzie konfiskował okręty angielskie, naruszające blokadę.

Anglia postawiła rządowi wenezuelskiemu ultimatum, w którym żąda natychmiastowej zapłaty odszkodowania poddanym angielskim i rekojmi na przyszłość.

Posel Stanów Zjednoczonych w Wenezueli Boren, odmówił przystąpienia do protestu mocarstw europejskich przeciw blokadzie ujść rzeki Orinoko. Jest to zastosowanie zasady Monroego do Ameryki Południowej. Prasa wenezuelska odzywa się z wielkiem rozjątrzeniem o Anglii za zajęcie wyspy Palos.

— Cesarz Franciszek Józef cierpiał na chias, zdrowie jego atoli poprawilo się o tyle, że w końcu bieżącego tygodnia przybędzie z Schoenbrun do Wiednia na pobyt zimowy.

— W Berlinie w najbardziej ożywionej dzielnicy w kantorze bankierskim Schwedfegera przy Friedrichstrasse dokonano zuchwałego napadu na urzędnika banku, któremu jakiś nieznany człowiek zadał siedm ciężkich pchnięć sztyletem. Morderca zbiegl.

#### Odpowiedzi Redakcyi.

**Prenumerotorowi.** Według informacji, zaczerpniętej z źródła, w świeżo wybudowanym budynku przy stacji tramwajowej mieścić się będzie jadalnia i zarazem poczekalnia, ale tylko dla konduktorów i maszynistów. Z listu pańskiego wnosimy, że pan miał na myśli publiczność—o tem w w. miance naszej nie niema.

## PODZIĘKOWANIE.

Pozostała po ś. p. **Bolesławie Majewskim**, obywatelu i ławniku miasta Ozorkowa, rodzina składa serdecznie podziękowanie tak tym panom, którzy w chwili zgonu ś. p.

### MAJEWSKIEGO

nie odmówili nam swych rad i pomocy, jako też miejscowemu księdzu Proboszczowi, Straży ogniowej i tym panom, którzy podczas pogrzebu pośpieszyli ze swą ostatnią dla nieboszczyka bezinteresowną przysługę.

786.

## Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty majowej 1902 r. wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające od godz. 11 z rana w kancelaryi wydziału hipotecznego przy ul. Średniej pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonym notaryuszami, a mianowicie:

1) pod № 28 przy ulicy Podrzecznej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 4,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 131 kopiejek 62½, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 900, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 6,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 21 stycznia (3 lutego) 1903 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

2) pod № 47g przy ulicy Pasaż Szulca, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 5,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 165 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,100, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 8,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 21 stycznia (3 lutego) 1903 r. przed notaryuszem Józefem Żyźniewskim.

3) pod № 47l przy ulicy Pasażu Szulca, obciążona pożyczką Tow. rubli 23,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 646 kop. 25, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,700, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 35,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 21 stycznia (3 lutego) 1903 r. przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

4) pod № 54d przy ulicy Długiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 30,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 425 k. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 45,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 21 stycznia (3 lutego) 1903 r. przed notaryuszem Walerjanem Ryfińskim.

5) pod № 226 przy ul. Starym Rynku, obciąż. pożyczką Towarzystwa rubli 4,300, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 125 kopiejek 77½, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 860, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 64,50, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 stycznia (4 lutego) 1903 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

6) pod № 250a przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 9,600 należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 264 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,920, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 14,400; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 stycznia (4 lutego) 1903 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

7) pod № 270cc przy ulicy Zakątnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 7,800, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 214 k. 50, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,560, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 11,700; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 stycznia (4 lutego) 1903 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

8) pod № 320bb przy ul. Konstantynowskiej, obc. pożycz. Towarzystwa rubli 10,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 275 kopiejek —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 15,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 stycznia (4 lutego) 1903 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

9) pod № 338d przy ulicy Solnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 12,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 330 k. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 18,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 23 stycznia (5 lutego) 1903 r. przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

Łódź, dnia 6/19 listopada 1902 roku.

Za Prezesa, Dyrektor R. Finster.

p. o. Dyrektor Biura podpisał L. Gajewicz.

10) Pod № 48l przy ulicy Południowej, obciążona pożyczką Tow. rb. 63,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1775 kop. 12½, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 12,700, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 95,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 23 stycznia (5 lutego) 1903 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

11) pod № 488 przy ulicy Południowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 23,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 646 kop. 25, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 4,700, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 35,250, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 23 stycznia (5 lutego) 1903 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

12) pod № 551h przy ul. Fwangelickiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 24,100 należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 662 kop. 75, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,820, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 36,150, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 24 stycznia (6 lutego) 1903 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

13) pod № 663/8 ul. Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 22,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 605 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 33,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 24 stycznia (6 lutego) 1903 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

14) pod № 712i przy ulicy Karła, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 16,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 450 kopiejek 50, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,200, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 24,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 24 stycznia (6 lutego) 1903 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

15) pod № 812na przy ulicy Andrzeja, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 23,400, należ. Towarzystwu z zaległościami, wynosi rubli 643 kop. 50, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,680, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 351,00; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 24 stycznia (6 lutego) 1903 r. przed notaryuszem Walerjanem Ryfińskim.

16) Pod № 829e przy ul. Pańskiej, obciąż. pożycz. Towarz. rb. 11,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 321 kop. 75, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,200, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 16,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 27 stycznia (6 lutego) 1903 r. przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

17) Pod № 839b ul. Długiej, obciążona pożyczką Towarz. rubli 15,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 525 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,100, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 23,250 termin sprzedaży wyznaczono na dzień 27 stycznia (9 lutego) 1903 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

18) pod № 892h przy drodze od ul. Zarzewskiej, obc. pożyczką Towarzystwa rubli 8,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 220 kopiejek —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,600, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 12,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 27 stycznia (9 lutego) 1903 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

19) pod № 897c przy ulicy Widzewskiej, obciąż. pożycz. Towarzystwa rb. 11,200 należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 308 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,240, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 16,800; termin sprzedaży wyznaczono, na dzień 27 stycznia (9 lutego) 1903 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

!!! Kto tanio i dobrze chce kupić !!!

# NA GWIAZDKĘ!



Wózki dla lalek, Wózki skrzynkowe,  
Kolyski dla lalek, Wózki drabinkowe,  
Wózki sportowe, Stoliki dla dzieci,  
Wózki koszykowe, Krzeselka,  
Sanki dla dzieci, Podstawki do choi-  
Stoliki do kwiatów, nek.  
Łóżecko dla lalek,



Łózka angielskie w wielkim wyborze poleca.

## Józef Weikert

Skład, Piotrkowska 95,  
Fabryka, ul. Św. Andrzeja 26.

### Pierwszorzędny z Warszawy KRAWIEC DAMSKI

KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne  
i wykończenie artystyczne  
Spacerowa № 31. 599-3-3

Biuro prośb, Żytnickiego, Nowy-  
Rynek № 6.

Redaguje prośby do wszystkich władz,  
w kwestyi przesiedlenia, przywiejów,  
o wydawanie paszportów, deklaracje o  
obrotach i dochodach handlowych, reklama-  
cyjne do dróg żelaznych. (Sprawdza li-  
sty frachtowe bezpłatnie) kontrakty, tłó-  
macz nie, przepisywanie dowodów i pry-  
watną korespondencyę. Biuro otwarte od  
godz. 8 rano do 10 wieczorem.  
2114-r-1cs

### Ogłoszenia drobne

Conversation française chez une dame in-  
cstruite. Oferty „Lothin” d-42w-s

Do wynajęcia od Nowego Roku lokal na  
restauracyę lub piwiarnię. Wiżew-  
ska 69. 2189-3-2

Do sprzedania mało używany piasecz  
Mikołajewski z bobrowym kołnierzem  
i kłapani. Ul. Średnia 33 w piw. arn.  
2144-3-1

Do egzercytowania fortepian na godziny  
Wiadomość w adm. „Rozwoju”  
1492-d-9

Duży gramofon o 70 płytach, irys z 22  
notami i cytra amerykańska do sprze-  
dania. Wiżewska 69 m. 23, zastać mo-  
żna od 8-12 i od 2-6 pop. 2129 2-18

Futro damskie, lisy, bez wierzchu do  
sprzedania tanio. Konstankynowska 51.  
m. 22. 2110-2-2es.

Książeczka „Ziarna” № 1126, na imię  
Władysława Lipińskiego zaginiona; od-  
dać do Ziarna. 2146-1-1

Materiał nowy na suknię, jasny, okazały-  
nie tanio do sprzedania. Wiadomość w  
admin. „Rozwoju” 2147-3-1

Magazyn ubiorów dziecięcych, Piotrkow-  
ska 89, poszukuje zdolnej paniąki mo-  
dystki do robienia kapotek i kapeluszy  
dziecińczych. 2132-3-2swc

Magazyn ubiorów dziecięcych, Piotrkow-  
ska 89, poszukuje zdolnych paniąki  
podręcznych. 2133-3-2swa

Niemiecka koneseracya u młodej polki.  
„Studentów” d-wes

Oblady gospodarskie w domu prywatnym  
po 35 kop. Ul. Pusta № 3, na parterze.  
d-8

Potrzebna zdolna stanleczarka do pracow-  
ni Józefy. Piotrkowska 145.  
2143 3-1

Potrzebny 15-16-letni chłopiec do pu-  
stugi. Mikołajewska 35, sklep sp-ży-  
czy. 2148-2 1

Prasowaczki, zdolne kołnierzyarki potrze-  
bne zaraz. Ulica Wodna 20  
2128-3-3

Pragnę st łować się w domu prywatnym,  
blisko fabryki Rabinowicza. Wi domość  
ul. Benedykta 68 m. 4. 2141-2-2

Pokoik przy rodzinie, blisko kolei i sta-  
cyi tramwajowej niedrogo do wynaję-  
cia, na żądanie może być umeblowany.  
Adres w adm. „Rozwoju”. 2086-d 5

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szeze-  
pański. 441-d-49

Student uniwersytetu, doświadczony ko-  
repetytor, poszukuje lekcji lub korepe-  
tycyi, specjalność: rosyjski i matematyka.  
francuski i niemiecki w zakresie kur-  
su gimnazjalnego. Oferty proszę składać w  
adm. „Rozwoju” sub. „Studentowi”  
1763-9-3

Sklep spożywczo-dystrybucyjny z pomo-  
cą choroby do sprzedania. Wiadomość  
ul. Wolezańska № 153 w sklepie.  
2141-3-1pes

Zgubiono kwił lombardowy, od zegarka  
srebrnego. Łaskawy znalazca zechce zło-  
żyć w adm. „Rozwoju”. 2128-3-3

Zaginął paszport na imię Józefa Preste-  
ra, wydany z gminy Luboli, kaliskiej  
gub. 2180-3-5

Zaginęła karta pobytu na imię Henryka  
Ratke, wydana z gminy Radogoszcz.  
2134-3-3

Znaleziono brelok złoty, z fotografią.  
Właściciel raczy się zgłosić na ul. No-  
womiejską 28 do monopolu. 2135-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna, na  
imię Józefa Jankiewicza, wydana z  
Osorkowa. 2138-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny  
Piotrzak, wydana z magistratu m. Ło-  
dzi. 2140-3-2

### Lampy. E. Modrow.

Wielki wybór

Ul. Zielona 19. 1288-30-9



Zakład  
Zegarmistrzowski  
St. DRECKIEGO  
Piotrkowska № 113  
przyjmuje wszelkie ro-  
boty zegarmistrzowskie  
i jubilerskie, jako też  
konserwowania zegarów w fabrykach i do-  
mach prywatnych. Roboty sumienne i ce-  
ny umiarkowane 1021-30 49

### Wyprzedaż

w magazynie ubiorów dziecięcych M. Po-  
laskiej. Piotrkowska 89. 1524-3 2

### Licytacya w lombardzie

D. Wołchowicza Wschodnia 45  
rozpoczyna się 1 grudnia r. b. na zastawy  
niepr. longowane. 1001 2-1



„ARAGO” St. Górskiego, zna-  
ny ze swj skutecz-  
ności na wyniszczenie  
30 i 50 kop. Odcisków  
Sprzedaż w składach aptecznych i per-  
fumeryach. 1394-30-15

### Masło Kujawskie

wyborowe, świeże śmietankowe, świeże  
słabo solone i bardzo dobre kuchenne,  
pol-ca się

Wiżewska 62 dom w ogródku.  
1536-8-1

### Zaraz do sprzedania

dworek obszerny, 5 morgów gruntu,  
zabudowania gospodarskie, duży gród  
owocowy i łąka przy rzecze, graniczy z łą-  
sem spalskim, 5 minut drogi od stacyi  
Tomaszów. Wiadomość ul. Juliusza 17,  
m. 4. 1544-3-1

Zaginął paszport na imię Antoniego Ro-  
pławskiego, wydany z gminy Szkuły.  
3-1

## RESTAURACJA

daw. Schnelke

Ul. Zawadzka 4,

wyduje w każdą środę przed południem  
i. zw.

Wellfleisch

wieczorem wyborowe kiszki.  
Co czwartek i niedziele doazonate flaki.

J. Sibilski.

1545-2-1

Choroby weneryczne,  
skórne i moczopłciowe

### Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 8-11 r. i od 5-8 wiecz.

Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu.

W niedziele i święta od 9-12 i 5-7.

599-c-97

### Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i ner-  
wowe.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8-9 1/2 r. i od 4-6 pop.

1112-c-55

### Dr. A. Brandstein

Choroby dziecięce, wewnętrzne,  
Akuszerya

przyjmuje od 9-11 r. i 5-7 wiecz.

Łódź, Konstankynowska 7.

1069-c-36

### Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator szpitala homeopatycz-  
nego w Petersburgu.

Wschodnia 69

róg Dzielnej, drogę piętro.

Przyjmuje chorych codziennie od 11-1  
i od 5-7 popołudniu.  
1491-c-9

### Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i  
od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmi-  
je tylko rano. 1165-c-24

### Dr. E. Sonnenberg

Choroby skórne, weneryczne i dróg  
moczowych.

Ulica Cegielniana № 14.

Przyjmuje od 10-1 i od 3 1/2-7 1/2 pop.  
839-r-19

### Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa,  
gardła i uszu.

10 i pół rano i od 5 do 7 wieczorem.

Średnia № 12.

425-d-10

### Dr. Stan. Gutentag

Specjalista chorób dzieci

rozpoczął przyjęcia chorych.

Cegielniana № 40.

1810-15-13

### Dr. Leon Silberstein

Leczy: Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8

wieczorem. Panie od 5-6 po południu

Ewangelicka N. 7.

niedziele i święta od 8-11 rano 3-6

południu 9

### K. G. Kühn

MASAŻYSTA

Spacerowa 37, m. 14,

1893-10-8

### Gabinet dentystyczny

R. Littwina

Piotrkowska 108, dom p. Endego

LECZENIE i plombowanie zepsutych  
zębów. Wprawianie sztucznych zę-  
bów. 982-r-19

Sprzedaż na raty!



Dostawca Dworu  
Jego Cesarskiej Mości  
FABRYCZNY SKŁAD  
Nadwornej fabryki fortepianów i pianin

Wynajem.

**K. M. SZREDER** w Petersburgu

Piotrkowska 81.

Wielki wybór fortepianów i pianin, po cenach przystępnych.  
Cenniki gratis. Najdogodniejsze warunki.  
1490-12-5 Własne warsztaty reper. cyjne.

3-letnia gwarancya.

## BAZAR MEBLOWY

ulica Dzielna 34, róg Widzewskiej.

Kupuje i sprzedaje:

Meble nowe i używane, wymienia wszelkie meble.

Na składzie zawsze

wielki wybór całych urządzeń salonów, sypialni, jadalni i t. p. Własne warsztaty: stolarski i tapicerski.

Przyjmuje się zamówienia podług najnowszych rysunków, reperacje i odnawia. 1197-r-18

Ceny możliwie niskie.

Administracya

## Mleczarni Ziemiańskiej

Dzielna № 30.

Filie: Piotrkowska 84 i Średnia № 30,

poleca Sz. Publiczności znane ze swej dobroci masło śmietankowe, świeżo solone i kuchenne, krem, śmietankę słodką, śmietankę kwaśną, mleko dwa razy dziennie świeże, sery w wyborowych gatunkach, oraz mleko we fiakonach, które rozsyła się codziennie dwa razy do domów bez względu na ilość. 998-50-30

## TYMCZASOWE ZAWIADOMIENIE.

Przybyła i zostanie otwartą przy rogu ulicy **Nowo-Cegielnianej i Lipowej** vis-à-vis fabryki Barucha

## Menażerya

zawierająca bogaty zbiór zwierząt dzikich i swojskich. W specjalnym budynku zimowym odbywać się będą przedstawienia. Szczegóły w afiszach.

Polecając się łaskawym względem Sz. Publiczności, pozostaje z uszanowaniem  
W. Salamon, właściciel menażeryi.

## CYRK A. Devignego.

W środę 26 listopada 1902 r.

Wspaniałe przedstawienie

w 3 oddziałach przy współudziale najlepszych sił trupy i baletu.

W skład interesującego programu wejdzie poraz 3 komiczno-figlarne balet w 2 aktach p. t. „Willa do sprzedania”. Akt 1, Anglik w obłączeniu. Akt 2, sprzedaż domu, w 2 akcie taniec kominiarzy. Początek o godz. 8 w. Codziennie nowy program. W próbach wielki balet, pantomina Pobyt meksykańskich farmerów u czerwonoskórych.



## I. Grzegorzewski i A. Kulesza

Skład

FORTEPIANÓW I PIANIN

w Łodzi, ul. Dzielna № 26, telefonu № 510.

poleca fortepiany i pianina krajowe: Beckera, Kerntopfa, Małeckiego, Nowickiego, Fiedlera, A. Fibigera, Apollo oraz zagraniczne: Blüthnera, Sellera, A. Bretschneidera i innych w wielkim wyborze, z gwarancją. Sprzedaż na raty, wynajem, zamiana, strojenie i reperacja takowych. Telefonu № 510. 1237-104-20



**I. Baranowski**

Mikołajewska 17  
róg Krótkiej

! Remiza !

Remiza wynajem wykwintnych karet i powozów, na śluby karety strojone kwiatami. Ceny nader przystępne.

**Ul. Mikołajewska 17 róg Krótkiej.**

1538 6-1

Jest do sprzedania lub wdzierżawienia, tylko za **4500 rb.** rocznie

**Wielka**

## Fabryka w Zgierzu

z parową maszyną 100 konną, kotłem, transmisją, rurami ogrzewającymi, wodnymi ściekami, oraz zabudowania gospodarcze, kantor, stajnie, śpichrze i wozownie. Wiadomość w Zgierzu u **A. Rudowskiego**, od dnia 24 do 28 listopada można się widzieć osobiście z właścicielem **Ed. Kudawskim**. 1531-4-2

Znane w świecie maszyny do szycia

fimy

**M. Jacobsohn**

w Berlinie 24  
Linienstr. 126



Dostawca naukowych, wojskowych, wojennych, pocztowych, kolejowych i urzędniczych związków, wojskowych warsztatów itp., wysłała najnowszej konstrukcji niemiecką, wysoko ramionną maszynę do szycia „Koronę”, systemu Singera dla wszelkiego rodzaju krawiectwa 25 rb., **czterotygodniowy termin próbny, 5 lat gwarancji. Wojskowej „Korony” rowery**, sławnych marek, 50 rb. Maszyny z kołostem czółtenkiem 40 rb., maszyny z okrągłym czółtenkiem 43 rb. Tylko prima wytwory. Referencye z wielu miast. „Żyrardów”, St. Ruda-Guzowska 24 kwietnia 1897. Niniejszem proszę o przysłanie pańskiego najnowszego prospektu. Jednocześnie komunikuję panu, że jestem zupełnie zadowolony z maszyny, sprowadzonej w roku 1895 i najlpij polecieć pańską maszynę tutaj na miejscu. **Arnold Müller** dyrektor Akc. Tow. Żyrardowskiej Manufaktury. 1895-6-5

## Zginął wyżeł

szary, w czarne centki, uszy czarne, na grzbiecie czarna łata, łapy i pysk w żółte centki. Kto odprowadzi psa, lub zawiadomi o miejscu gdzie się znajduje, na ul. Widzewska 39 m. 6, dostanie **5 rubli nagrody**. 1516-3-3

Akuszerka

**O. Wielowicz**

Pabianice, ul. Grobelna, dom Krusche-Edera vis-à-vis browaru. 1450-5-5



## Fosfatyna Faliera

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w zakresie rośnięcia.

**Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.**

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 1206-28-17

➔ Piotrkowska № 18. ➔

FILIA

istniejącej od 1856 roku

## Parowej Fabryki Musztardy

**A. SCHWEITZER**, z Warszawy, poleca Sz. konsumentom wyrób swój uznanej dobroci.

Sprzedaż odbywa się w sklepie własnym przy ul. **Piotrkowskiej № 18**, w składzie win W-go **Sprzeczkowski** oraz w znaczących handlach towarów kolonialnych. 1474-6-5

**Cechowa pracownia sukien i okryć damskich oraz nauka kroju i szycia**

**MARYI JÓZEFY**

w Łodzi, ulica Główna 51 m. 8, wykonywa roboty, podług najnowszych żurnali. 1463-12-6

ZAKŁAD STOLARSKI

**P. Machnika**

przeniesiony został na ulicę Targową 18 (róg Południowej) gdzie się wykonywują meble do pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, podług najnowszych modeli, trwałe i eleganckie. Przyjmują się zamówienia na urządzenia sklepowe. 1430-10-0

## Zaginął weksel

na sumę rb. 100, wystawiony przez Apolinarego i Magdaleny Tarkowskich. Ostrzegam przed nabyciem takowego, gdyż nie posiada on żadnej wartości. 1525-3-3  
Antoni Sobls.

Zdolni

## Czeladnicy krawieccy

znajdą stałe zajęcie u G. Błina, Średnia 58 róg Targowej. 1528-3-3